

Remigiusz Sobański

Dylematy przy stosowaniu kanonu 1095

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 48/1-2, 49-55

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

DYLEMATY PRZY STOSOWANIU KANONU 1095¹

Uczciwie przyznaję, że nie powiem nic nowego, pozwolę sobie jedynie podzielić się niektórymi dylematami, wobec jakich stają sędziowie kościelni orzekający w sprawach o nieważność małżeństwa. Co powiem, nie będzie tak uczone jak wywody moich przedmówców, usprawiedliwiam się tym, że zgodnie z tematem konferencji mówimy o kan. 1095 „w świetle orzecznictwa sądowego”.

I.

U tła wszystkich trzech dyspozycji k. 1095 tkwi dostrzeżenie, że aczkolwiek prawo do zawarcia małżeństwa ma swe zakotwiczenie w prawie naturalnym, a więc przysługuje wszystkim ludziom, to jednak nie wszyscy nadają się do małżeństwa, czy to nie odpowiadając wymogom wynikającym z jego natury, czy to nie będąc zdolnym do wyrażenia zezwolenia małżeńskiego, które jest jego nie dającą się niczym zastąpić przyczyną sprawczą (k. 1057). Między prawem do zawarcia małżeństwa a wymogami, jakim zawierający je muszą odpowiadać, istnieje napięcie. Stąd regulacje prawne usiłujące się z nim uporać. Prawodawca stoi – jak to często bywa – wobec napięcia zachodzącego między dwoma dobrami wzgl. prawdami: o prawie do zawarcia małżeństwa i – w tym przypadku – o konsensie jako o jego przyczynie sprawczej. Przyporządkowanie tych praw należy do najtrudniejszych zadań prawodawcy kościelnego². Zaakcentowanie prawa do zawarcia małżeństwa może – wobec jego niero-

¹ W poniższej wypowiedzi nawiązuję do kwestii poruszonych w artykule *Uwagi o tożsamości sędziego kościelnego* (Prawo Kan. 45 (2002) nr 3-4, 3-22) oraz do swoich artykułów wskazanych w przypisie 12.

² K. Lüdicke, *Münsterischer Kommentar*, Einführung vor 1095.

zerwalności – skazać partnera na życie w związku od początku przerastającym ludzkie siły, prowadzić wręcz do prawa niehumanitarnego. Z kolei skupianie się na wymogach do zawarcia może prowadzić do koncepcji małżeństwa elitarnego, niedostępnego dla tzw. prostego człowieka. Jest to dylemat, wobec jakiego staje prawodawca, ale także praktyka prawna Kościoła. Zaznacza się w niej dychotomia praktyki stosowanej z jednej strony w kancelariach parafialnych, gdzie zgłaszają się wierni pragnący uczynić użytek z prawa do zawarcia małżeństwa, i – z drugiej strony – w sądach kościelnych, gdzie chcąc petentom pomóc szuka się przyczyn ewentualnej nieważności. Taka sama jak w sądzie akrybia stosowana w kancelarii parafialnej zamknęłaby wielu nupturientom drogę do małżeństwa, punkt widzenia kancelarii parafialnej skazałby sądy na bezrobocie. To więc pierwszy dylemat.

II.

Zarówno prawodawca jak i stosujący prawo kierują się stanem wiedzy. Za k. 1095 stoi wiedza (teologiczna) o małżeństwie i wiedza o człowieku. Pragnę podnieść dylematy – będzie to drugi dylemat – związane z wiedzą o człowieku. Kanon ten nie miał sformułowanego odpowiednika w KPK1917, co nie oznaczało, że przed 1983 r. nie orzekano nieważności małżeństwa z braków konsensu takich, jakie są przedmiotem k. 1095 KPK83. Zwrot *defectus consensus ob amentiam* występował w prawie procesowym (k. 1982), odnośne wady konsensu wyinterpretowywano w orzecznictwie i w doktrynie z definicji konsensu małżeńskiego (k. 1081) i z określanego prawem minimum wiedzy do małżeństwa (k. 1082) wspomagając się przy tym dyspozycją przyrównującą pozbawionych rozumu do dzieci (k. 88 §3) i dyspozycjami prawa karnego dotyczącymi poczytalności (k. 2201)³. Na dowód, że umysłowo chorych „zawsze już” uznawano za niezdolnych do zawarcia małżeństwa, wystarczy zacytować przytoczony przez Gracjana dekret przypisywany papieżowi Fabianowi (236-250): „Neque furiosus, neque furiosa matrimonium contrahere possunt”⁴. Tę niedwuznaczną zasadę uzasadniano i wyjaśniano odwołując się do nauk o człowieku. Wyważałbym otwarte

³ T. Bensch, *Wpływ chorób umysłowych na ważność umowy małżeńskiej w prawie kanonicznym*, Lublin 1936.

⁴ C. 32, q. 7, c. 26.

drzwi, gdybym wykazywał wpływ tych nauk na orzecznictwo kościelne – i w konsekwencji – na redakcję k. 1095⁵. Doceniając to znaczenie nauk i traktując je jako oczywistość⁶ wypada jednak postawić pytanie: jak daleko można polegać na tych naukach coraz bardziej „humanizujących” się? Ekspertyzy biegłych mają być opracowane „przy pomocy niezawodnych metod naukowych”⁷, ale chodzi przecież o nauki – psychologię i psychiatrię – którym „znalezienie ogólnie zadawalającej definicji psychicznej normalności” przysparza, jak wiadomo, „wiele trudności”⁸. Kiedy czytam przemówienia Jana Pawła II z 5.2.1987 czy 25.1.1988 do pracowników Roty Rzymskiej, to kojarzy mi się zarzut podnoszony ze strony hierarchów Kościoła prawosławnego, że Kościół katolicki nad stosowaną przez nich kategorię *oikonomia* ceni wyżej jakże kruche ustalenia nauk⁹. Bo rzeczywiście, uzasadnienia niektórych wyroków orzekających nieważność małżeństwa na podstawie k. 1095 n. 2 wzgl. 3 czyta się jak uzasadnienie rozwodu, a *incapacitas*, o której w ka. 1095 n. 3, bliska jest „niezgodności charakterów”. W samym tekście przemówień papieża wyraziście rysują się racje, dla których Jan Paweł II w dwóch kolejnych przemówieniach do Roty zajął się wagą opinii biegłych i ich oceny sądowej. Kryteria oceny opinii biegłych są w prawie dostatecznie jasno określone¹⁰ i nie byłoby tu dylematu, gdyby sędzia kościelny nie był zarazem w jednej osobie *pastor bonus*¹¹. A to wywołuje nieuniknione napięcie między funkcją kapłańską i sędziowską, które stawia sędziego kościelnego wobec kolejnych dylematów¹².

⁵ Por. m.in. *Communicationes* 7 (1975) 41-49. Na konieczność doskonalenia i pogłębiania rozumienia konsensu małżeńskiego przez wykorzystanie dorobku nauk zwrócił też uwagę Jan Paweł II w przemówieniu z 17.2.1998 do Roty Rzymskiej – AAS 90 (1998) 785.

⁶ Wyrazem tej oczywistości jest k. 1680 nakazujący w sprawach dotyczących braku zgody skorzystać z pomocy jednego lub kilku biegłych.

⁷ Jan Paweł II, przemówienie z 25.1.1988 – *L'Osserv. Romano* (wersja polska) 1988, nr 1, s. 6.

⁸ Tamże.

⁹ M. V. Hakim, *Die Stellung der melkitisch-griechisch-katholischen Kirche zur Ehescheidung*, *Theol. prakt. Quartalschrift* 130 (1982) 205-216, *szczeg.* 213.

¹⁰ K. 1577-1579.

¹¹ „Il giudice deve perciò sentire e compiere la sua missione con animo sacerdotale... Sarà così, anche nel pronunciare il giudizio, un Sacerdote ed un pastore di anime” – Jan Paweł II, przemówienie z 17.2.1979 – AAS 71 (979).

¹² R. Sobaniński, *Uwagi o funkcji sędziego w procesie o nieważność małżeństwa*, *Ius Matrimoniale* 3 (1998) 45-59; tenże, *Iudex iustus – pastor bonus w optyce kanonistycznej* (w: druk).

III.

Wiernym wnoszącym skargę o orzeczenie nieważności chodzi zazwyczaj o możliwość zawarcia nowego małżeństwa¹³. Także w urzędowych enuncjacjach kościelnych zwraca się uwagę na rolę sądów kościelnych w zaradzeniu sytuacji katolików związanych węzłem małżeńskim, a żyjących w związkach z innymi osobami¹⁴. W piśmie Kongregacji Doktryny Wiary z 15.10.1994 na temat „przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach”, po napiętnowaniu różnych propozycji pastoralnego zaradzenia ich sytuacji, po zaakcentowaniu nierozzerwalności małżeńskiej i po potwierdzeniu „wyłącznej kompetencji trybunałów kościelnych w badaniu ważności małżeństwa katolików”, stwierdza się, że „dyscyplina Kościoła proponuje także nowe sposoby wykazywania nieważności poprzedniego związku, aby wykluczyć, o ile to możliwe, wszelkie rozbieżności pomiędzy prawdą sprawdzalną w procesie a prawdą obiektywną poznawaną przez prawe sumienie”¹⁵. W tym samym kierunku, tzn. pomocy w uregulowaniu pozycji w Kościele osób rozwiedzionych, idą sugestie, że małżeństw nieważnych jest znacznie więcej niż się wydaje (obwieszczają to m.in. reklamujące się kancelarie „prawno-kanoniczne”)¹⁶. Orzeczenia nieważności małżeństwa, zwłaszcza oparte na normie o niezdolności psychicznej do małżeństwa (k. 1095 n. 3) czy też na normie o symulacji częściowej (k. 1101 §1) są postrzegane jako wyjście z sytuacji. Ale takie postrzeganie sprawy łatwo może spowodować, że sędzia – zarazem duszpasterz przecież – bardziej niż na zasadzie nierozzerwalności małżeńskiej skupi się na tym, by pomóc wiernemu uregulować sytuację. Aspekt sędziowski ustąpi pastoralnemu rozumianemu jako pomoc konkretnemu wiernemu. Alternatywę „proces o nieważność małżeństwa: legalizm czy prawo miłości?” stawiają też autorzy, których żadną miarą nie można podejrzewać o wypa-

¹³ Z. Grocholewski, *Quisnam est pas conventa in causis nullitatis matrimonii*, *Periodica* 79 (1990) 376.

¹⁴ Zob. zwłaszcza przemówienie Piusa XII z 2.10.1944 (AAS 36 (1944) 288) oraz Jana Pawła II z 17.1.1998 (AAS 90 (1998) 781-785).

¹⁵ AAS 86 (1994) 978. Cyt. wg tłumaczenia polskiego w Wiadomości Archidiecezjalne 62 (1994) 533. W przypisie wskazuje się na kan. 1536 §2 i 1679.

¹⁶ M. Wegan twierdziła, że 30 % rozwiedzionych małżeństw można by uznać za nieważne: *Ehescheidung – Auswege mit der Kirche*, Graz-Wien-Köln 1983, 2. W kolejnym wydaniu tej książki nie znajdujemy już takiego twierdzenia.

zione poglądy czy o niefrasobliwe stosowanie prawa kościelnego¹⁷. Nie oznacza to od razu popadania w redukcjonistyczne myślenie, wedle którego rozłam małżeństwa byłby dowodem, że jego przyczyny istniały latentnie już w chwili zawierania małżeństwa. To pastoralne nachylenie objawia się zazwyczaj tym, że sędzia owiany takim duchem pomocy będzie rad, gdy może stwierdzić, że „dwóch świadków zeznało” bez dociekania źródeł informacji, bez konfrontacji zeznań i analizy ich spójności, bez zwracania uwagi, czy mówią o faktach czy też przedkładają własną interpretację. Będzie też rad, gdy biegli przedłożą opinię korzystną dla tezy powództwa, a on sam nie wda się w sprawdzanie przesłanek wniosków.

Nie ma tu mowy o kontestowaniu zasady nierozzerwalności małżeńskiej, przeciwnie, chodzi intencjonalnie o jej zachowanie i zarazem skuteczne rozwikłanie sytuacji wiernego. Kojarzy się tu dyplomatyczna umiejętność zaradzenia trudnej sytuacji przy zachowaniu zasady. Tyle, że w tym przypadku chodzi nie o dyplomację, lecz o zasadę z prawa Bożego. Czy jej konkretyzacja może dokonywać się przy preferencji udzielanej subiektywnemu przekonaniu wiernych? Stawiając to pytanie trzeba pamiętać, że chodzi nie tyle o prawdę o abstrakcyjnym węźle, ile o prawdę ludzką, subiektywnie pewną (o nieważności małżeństwa)¹⁸, ale niekoniecznie zgodną z prawdą obiektywną, albo też nie dającą się udowodnić w sądzie. I tu rysuje się kolejny dylemat.

IV.

Sąd ma orzekać o prawdzie obiektywnej. Równocześnie zaleca się, „aby wykluczyć, o ile to możliwe, wszelkie rozbieżności pomiędzy prawdą sprawdzalną w procesie a prawdą obiektywną poznaną przez prawe sumienie”¹⁹. Nie można wszakże wykluczyć, że wierni zwracając się o orzeczenie nieważności małżeństwa jako sposobu otwierającego drogę do nowego małżeństwa, traktują swe małżeństwo jako związek przeszły i tylko dlatego nieważny, tzn. dla nich nieważny. Często jednak jest tak, że wnoszący skargę rzeczywiście jest przekonany o nieważności poprzedniego związku (bo np. „zo-

¹⁷ M. inn. F. M. Pompèdda, *Il processo canonico di nullità di matrimonio: legalismo o legge di carità?*, Quaderni Studio Rotale 3 (1989) 25-44. To samo: *Ius Ecclesiae* 1 (1989) 423-448 oraz w: *Iustus iudex. Festschrift f. P. Wesemann*, wyd. K. Lüdicke (i i.), Essen 1990, 573-594.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *adhortacja Familiaris consortio*, n. 84.

¹⁹ List Kongregacji... (p. przyp. 15), n. 9.

stał zawarty lekkomyślnie”, „bez do końca dojrzałej decyzji”...), chociaż brak kanonicznych podstaw nieważności. Zachodzi rozbieżność między kanonicznym rozumieniem nieważności a jej rozumieniem rozpowszechniającym się wśród wiernych. Jest to rozumienie błędne, nieadekwatne do zasady nierozzerwalności. Warto jednak postawić pytanie, czy z faktu rozpowszechnienia się takiego błędnego rozumienia wynikającą tylko wnioski o niedostatkach przepowiadania i konieczności lepszego nauczania, czy też przybiera ten fakt walor argumentu teologicznego – wprawdzie nie przesądającego, ale jednak wymagającego uwzględnienia w kanonistycznych rozważaniach o małżeństwie²⁰. Formułując ten problem inaczej: czy nie warto postawić pytania o przyleganie („adaequatio”) orzecznictwa kościelnego do tzw. realiów? Albo też: gdzie przebiegają granice jego dostosowania do realiów?

V.

Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, jak wielu wiernych przedkłada po rozwodzie sprawę swego małżeństwa do rozpatrzenia przez sąd kościelny²¹. Wydaje się, że większość nie próbuje uregulować swej sprawy – czy to dlatego, że nie dostrzega szans, czy to z lekceważenia. Wcale jednak nie mała jest liczba wiernych, którym bardzo zależy i którzy dokładają dużych starań, aby uzyskać orzeczenie nieważności małżeństwa – odwołują się od wyroków, wnoszą sprawę na nowo z innego tytułu... Zwracają się do Kościoła przekonani o swojej racji, spragnieni uregulowania swej sytuacji kanonicznej, wystawiając się przy tym na pośmiewisko ze strony otoczenia, że im „tak bardzo zależy” – i doznają zawodu. Zwracali się do sądu z zaufaniem, odchodzą z przekonaniem, że nie spotkali się ze zrozumieniem. Owszem, zdarzają się też piniacze, ale większość kieruje się motywacją autentyczną. Wierni ci zazwyczaj nie ponoszą (przeważającej? decydującej?) winy za rozpad małżeństwa, oni rozpadu nie spowodowali, lecz go doznali (co zresztą bywa przyczyną tego, że nie są w stanie wskazać podstaw nieważności). Sędziowie chętnie by im pomogli,

²⁰ Gdy chodzi o aspekt nauczania, należałoby podnieść kwestię, czy wspólnie wychowuje się człowieka tak, by był zdolny oddać się drugiej osobie i przyjąć ją – odpowiednio do definicji konsensu małżeńskiego podanej w k. 1057 §2.

²¹ „Przedłożenie” to może mieć różną postać – od ustnego zapytania aż do wniesienia formalnej skargi.

niestety jakże często jest to niemożliwe. Sędziowie czują się wtedy bezradni, zainteresowani wierni wątpią w słuszność prawa... Kościół wystawiałby na szwank swą wiarygodność, gdyby z litości nad dola ludzką odstąpił od zasady nierozzerwalności małżeńskiej wzgl. stosował ją w sposób praktycznie przekreślający tę zasadę. Ale czy nie osłabia też swej wiarygodności, gdy nie jest w stanie przyjąć z pomocą wiernym zwracającym się doń w swej duchowej niedoli?

VI.

U tła tych dylematów stoi pytanie o praktyczne znaczenie zasady „salus animarum suprema lex”, a głębiej jeszcze napięcie między dwoma celami prawa kościelnego: z jednej strony ochrona tożsamości wspólnoty, integralności wiary oraz autentyzm słowa i sakramentu, z drugiej strony wsparcie wiernego w realizacji jego powołania chrześcijańskiego i wspomaganie go w rozwiązaniu jego sytuacji życiowych w sposób możliwie zbliżony do ideałów wiary²².

Dilemmata cum applicatione can. 1095 connexa

Quamvis unusquisque homo iure ad matrimonium contrahendum gaudeat, sunt qui ad ius hoc utendum inhables censeri debent. Tensio oritur ius ad matrimonium celebrandum inter et exigentiis ad validum consensum praestandum pernecessariis. Ideoque in praxi non eadem mensura adhibetur in praeparatione antematrimoniali una ex parte et in tribunalibus ecclesialibus altera ex parte, cum – hic – nupturiens ius suum ad matrimonium ineundum in actum ducere cupit et – istic – quaeritur quomodo fidelibus divortiatibus praestandum sit ad conditionem eorum ecclesialem in ordinem ducendam. In tribunalibus itidem officium iudicis cum munere sacerdotali componi debet. Quod non sine influxu in modum procedendi ad veritatem obiectivam de matrimonio elucidandam manet, cum subiectiva persuasio fidelium de nullitate matrimonii (quod ab eis non validum censetur) non semper, immo raro, cum principiis de indissolubilitate congruit. Fideles tamen tota cum fiducia tribunal ecclesiale adeunt, acerbis fecetiis vicinorum non obstantibus. Declaratio nullitatis matrimonii hisce in casibus non tantum ab laicis ut remedium et solutio casus censetur. Praesertim applicatio normae in can. 1095 n. 3 statutae ansam praebet quaestionibus fundamentalibus concordantiam doctrinae et praxis quod attinet disputandis. Principium servatur simulque conditioni infortunae opitulatur?

²² Szerzej: R. Sobański, „*Omnis institutio ecclesiasticarum legum ad salutem referenda sit animarum*”. *Uwagi o zbawieniu dusz jako celu prawa kościelnego*. Ateneum Kapł. 134 (2000) 206-218.